Nr. 52. Czwartek 5 marca 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Gra austryacko-rosyjska.

Trzy zdarzenia z ostatnich dni rzucają jaskrawe światło na stosunki, panujące między Austryą a Rosyą, mianowicie: proces Jandriczów o szpiegostwo, przygotowania mobilizacyjne w Rosyi i generalska „gra wojenna“, tj. manewry na mapie, przeprowadzone w Wiedniu.

Pierwsza sprawa zwróciła ogólną uwagę tem, że po raz pierwszy w procesie urzędownie wymieniono **Rosyę**, jako mocarstwo, na rzecz którego szpiegowano; wymieniono **rosyjskich dygnitarzy**, pełnomocników wojskowych w Wiedniu i sztabowców w Petersburgu, którzy szpiegostwem kierowali. Dawniej akt oskarżenia mówił o szpiegowaniu na rzecz „obcego mocarstwa“; dawniej wiedziano też, że pełnomocnicy wojskowi są oberszpiegami, ale dla świata byli dyplomatami, których traktowano z należnymi im honorami. Zmiana jest więc znamienną; świadczy ona, że w Austryi zdecydowali się na **więcej** stanowczości, a **mniej** kurtuazyi wobec sąsiada, który rublami swymi potrafił zakazić uchodzący za „wykwit honoru“ korpus oficerski.

Druga sprawa: przygotowania wojenne Rosyi, co kilka tygodni pojawia się w innej wersyi. Raz nazywa się ona mobilizacyą próbną, drugi raz powiększeniem liczby korpusów, trzeci raz udoskonaleniem linii fortecznej itd. Jakąkolwiek nazwę sprawie tej damy, dojdziemy do tego samego rezultatu: do faktu, że **na wszystkich polach przygotowań zbrojnych Rosya sposobi się przeciw Austryi i Niemcom.** Nie przeszkadza temu fakt, że równocześnie Rosya rozwija prowokatorsko-wojskową działalność w Armenii, w Chinach, na granicy szwedzkiej. Rosya przygotowuje sobie dywersyę, kryje sobie tyły. Gotując się do walki z dwiema największemi potęgami militarnemi Europy, Rosya dba o zaszachowanie Turcyi i Persyi, Japonii i Szwecyi, aby z tej strony mieć spokój i nie potrzebowała odrywać zbyt wielkich sił na obronę odnośnych granic. A plan ten ma wszelkie szanse powodzenia, gdyż w przeciwieństwie do r. 1904 **Anglia obecnie jest w dobrych z Rosyą stosunkach**, a Anglia decyduje o stanowisku i Japonii i Turcyi i Szwecyi.

Trzecia sprawa: gry wojskowe w Austryi stoi w prostym stosunku do sprawy drugiej, jest odpowiedzią kulturalną, jeżeli słowa tego wogóle można użyć odnośnie do spraw wojskowych, na wyzwanie mużyka. Austrya nie chce i nie może na próbną mobilizacyę odpowiedzieć takąż mobilizacyą, lecz jako środek tańszy wybiera manewry na mapie, które rozgrywają się akurat na terenie przypuszczalnych walk austryacko-rosyjskich. Gry takie odbyły się w ubiegłym tygodniu w Wiedniu pod kierownictwem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, a supozycyą było odparcie ataku **armii rosyjskiej** (komendant tej partyi inspektor armii Leithner) na **armię austryacką** (komendant inspektor armii Auffenberg), zgromadzoną na linii Kraków-Przemyśl.

Jeżeli się publicznie takie ćwiczenia ogłasza, jest to dowodem, że chce się przeciwnikowi dać ostrzeżenie, że na przygotowania odpowiada się przygotowaniami. Zresztą są i inne oznaki, przemawiające za tem, że **sfery miarodajne w Austryi liczą się z możliwością wojny w najbliższej przyszłości.** Na posiedzeniu węgierskiej Izby magnatów w piątek 27 lutego oświadczył minister obrony krajowej generał Hazai: „Cała Europa gorączkowo się zbroi. **Cień wojny unosi się nad nami**, a w tej wojnie przegrana oznacza albo utratę państwa, albo przynajmniej ciężką amputacyę“.

Słowa te padły wprawdzie w dyskusyi nad powiększeniem kontyngentu rekruta, ale nawet dla osiągnięcia tego celu minister nie odważyłby się malować tak czarno, gdyby nie czuł, że gra z Rosyą zbliża się do rozstrzygnięcia.

Sejm.

Dyskusya budżetowa.

Lwów, 2 marca.

(*th*) Bez ożywienia i wybitnych momentów toczy się w sejmie drugi dzień dyskusya nad prowizoryum budżetowem. Rozpoczęta w niedzielę po południu toczyła się w dalszym ciągu na zakończenie rannego posiedzenia w poniedziałek i na posiedzeniu wieczornem przerwana tylko sprawą owych rezolucyj co do upaństwowienia polskich i ruskich gimnazyów, które omal sejmu nie przewróciły. Dyskusya ta ma tę cechę, które mają przemówienia wszystkich członków Koła polskiego w parlamencie. Posłowie t. zw. demokratyczni, czy chłopscy ad usum

H. BALZAC.

CIEMNA SPRAWA.

Spolszczył z oryginału B. Z.

41

(Ciąg dalszy).

Według nich równouprawnienie kobiet w społeczeństwie, w polityce i w rodzinie jest to wywołać przewrót społeczny. Jesteśmy dziś tak daleko od tego starego poglądu ludów pierwotnych, że prawie wszystkie kobiety nawet te, które odrzucają szkodliwą swobodę, zalecona przez nowe sekty, będą nim urażone, ale Robert d'Hauteserre miał nieszczęście być tego zdania. Robert był człowiekiem średniowiecznym, brat zaś młodszy człowiekiem dzisiejszym. Różnice te zamiast uniemożliwić uczucie, tembardziej je, przeciwnie, między braćmi zacieśniły. Od pierwszego wieczora odcienie te rozpoznali i ocenili proboszcz, panna Goujet i pani d'Hauteserre, którzy nie przerywając bostonu, dostrzegli już trudności na przyszłość.

Mając lat dwadzieścia trzy, po rozmyślaniach w chwilach samotności i niepokojach wielkiego chybionego przedsięwzięcia, Laurencya stając się znowu kobietą, doznawała niezmiernej potrzeby uczucia; rozwinęła też wszystkie wdzięki swego umysłu i była przemiła. Przez te ostatnie trzynaście lat Laurencya była kobietą tylko przez cierpienie; chciała to sobie wynagrodzić, okazała się tedy tak kochającą i kokieteryjną, jak dotąd była wielką i silną. To też czworo staruszków pozostawszy ostatni w salonie, zaniepokoiło się nieco nowem zachowaniem się tej uroczej dziewczyny. Co za siła będzie w namiętności u młodej osoby tego charakteru i tej szlachetności! Obydwaj bracia kochali jednakowo tę samą kobietę szaloną miłością, którego z nich Laurencya wybierze? Wybranie jednego czyż nie będzie zabiciem drugiego? Jako hrabianka wnosiła w dom swego męża piękne przywileje i starą świetność rodową; może myśląc o tych korzyściach margrabia de Simeuse poświęci się i pozwoli Laurencyę zaślubić bratu, który według starych praw był ubogi i bez tytułu. Ale czyż młodszy brat zechce starszego pozbawić szczęścia tak wielkiego jak posiadanie Laurencyi za żonę? Zdaleka ta miłosna walka przedstawiała niewiele niedogodności, a zresztą póki obaj bracia narażali się na niebezpieczeństwa, przypadek bitwy mógł te trudność rozstrzygnąć, ale co wyniknie z ich połączenia? Gdy Maryan-Paweł i Paweł-Maryan doszedłszy do wieku, kiedy namiętności szaleją w całej sile, będą się musieli dzielić spojrzeniami, uprzejmościami, słowami swej kuzynki, czyż nie objawi się między nimi zazdrość, której skutki mogą być okropne? Co się stanie z pięknem pogodnem współżyciem bliźniaków? Na te przypuszczenia, do których każdy coraz to coś dorzucał podczas ostatniej partyi bostonu, pani d'Hauteserre odpowiedziała, iż nie wierzy, żeby Laurencya miała poślubić którego ze swych kuzynów.

Stara dama doznała w ciągu wieczoru jednego z tych niewytłómaczonych przeczuć, które są tajemnicą między matkami a Bogiem. Laurencya w głębi duszy nie mniejszy czuła lęk, widząc się oko w oko z kuzynami. Po ożywionym dramacie spiskowym, po niebezpieczeństwach, w jakich się znajdowali dwaj bracia, po nieszczęściach ich emigracyi następował dramat, o którym nigdy przedtem nie pomyślała. Szlachetna ta dziewczyna nie mogła użyć gwałtownego środka niepoślubienia żadnego z bliźniaków; była zbyt uczciwą kobietą, aby wyjść zamąż, zachowując w sercu nieprzepartą namiętność. Zostać panną, znużyć obu kuzynów swem niezdecydowaniem i przyjąć za męża tego, który jej pozostanie wiernym pomimo jej kaprysów, oto decyzya, która jej zamajaczyła. Zasypiając powiedziała sobie, że najroztropniej będzie zdać się na przypadek. Przypadek jest w miłości opatrznością kobiet. Nazajutrz rano Michu wyjechał do Paryża skąd po paru dniach wrócił z czterema pięknymi końmi dla swych nowych panów. Za sześć tygodni miało się otworzyć polowanie i hrabianka słusznie pomyślała, że gwałtowne tego rodzaju rozrywki będą stanowiły pomoc przeciw trudnościom przebywania razem w zamku. Na samym początku stała się rzecz nieprzewidziana, będąca niespodzianką dla świadków tej dziwnej miłości i budząca ich podziw.

(Ciąg dalszy nastąpi).

swoich mniej lub więcej licznych wyborców żalą się na rządy sejmu, niektórzy bardzo ostro i podniesionym głosem gromią te rządy, by mowę swą zakończyć pocichu przyznaniem się, że przecie głosują za prowizoryum budżetowem, aprobując w ten sposób ową krytykowaną gospodarkę sejmu.

Tej recepty nie potrzebował trzymać się reprezentant klubu ukraińskiego dr K. Lewicki, który podniósł w swej programowej mowie, będącej odpowiedzią na mowę hr. Tarnowskiego, hasło **autonomii narodów**. Co do stosunków z „Ostmarkenverein'em“ oświadczył, że ani ukraiński „Narodny komitet“, ani żadna inna instytucya polityczna nie upoważniała nikogo do nawiązywania stosunków politycznych z jakąkolwiek organizacyą niemiecką.

„Wypadkiem dnia“ była mowa hr. Tarnowskiego nie z powodu tego co powiedział, ale przedewszystkiem z tej racyi, że to raczył powiedzieć sam ekscelencya hrabia ze Szlaku. Po długim, bo 24-godzinnym namyśle, polskie stronnictwa sejmowe doszły do przekonania, że hr. Tarnowskiemu za jego mowę należy się specyalny hołd; prezesi wszystkich klubów polskich pod opieką arcybiskupów Bilczewskiego i Theodorowicza wyrazili Tarnowskiemu hołd za jego panegiryk na cześć rządów szlacheckich w Galicyi. Prezesi klubów demokratycznych byli zdania, że w tem homagium też powinni wziąć udział. W sejmie galicyjskim można i takim być demokratą!

W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem przemawiali dalej przedstawiciele poszczególnych stronnictw. Słuchany przez grono najbliższych tylko przyjaciół przemawiał imieniem endecyi hr. Skarbek, żadnego przemówienia nie zbagatelizowano w sejmie tak jak mowy tego przereklamowanego małego „sokrowiszcza“.

Z większem zajęciem słuchano mowy posła Witosa, który imieniem „długosików“ wygłosił wielką polityczną mowę, w której opowiadał chaotycznie o wszystkich możliwych sprawach. Najcharakterystyczniejszym dla tego całego przemówienia był ustęp o „obowiązku wierności wobec kościoła katolickiego“, o dobrych stosunkach z duchowieństwem. Podniesionym głosem wołał p. Witos jak echo hr. Tarnowskiego, że „wiary katolickiej naruszać nie wolno“ (!!), a obecnym w sejmie biskupom rozjaśniały się oblicza na dźwięk tak bogobojnych słów wodza polskich chłopów, przez p. Długosza obłaskawionych.

Na zakończenie zapowiedział p. Witos rozprawę z p. Stapińskim, ale „rozprawa“ ta ograniczyła się do kilku frazesów zgoła nieciekawych.

Budowle państwowe w Galicyi.

Wedle zestawienia urzędowej „Gazety lwowskiej“ państwo już rozpoczęło, względnie przystąpi w najbliższym czasie do następujących budowli w Galicyi:

Już rozpoczęto

budowę prokuratoryi skarbu we Lwowie, budowę dyrekcyi poczt we Lwowie, budowę szkoły realnej we Lwowie, budowę sądu w Tarnowie, budowę gimnazyum **w Podgórzu**, budowę sądów w Bóbrce, Frysztaku, Leżajsku, Podwołoczyskach i Rawie, oraz szereg robót kolejowych, obliczonych na kilka lat.

W najbliższym czasie

namiestnictwo rozpisze oferty na następujące budowle: **w Krakowie** akademia górnicza, trzy kliniki, gmach dla dyrekcyi skarbu. **We Lwowie** laboratoryum przy politechnice. W innych miastach: gimnazya: w Stanisławowie, Gródku, Żółkwi, Myślenicach, Kamionce i Brzozowie; szkoły realne w Wieliczce i Rawie; sądy w Chrzanowie, Rohatynie i Baligrodzie; starostwo w Tarnopolu. Oprócz tego szereg robót kolejowych, między innymi rozszerzenie stacyi w Mydlnikach, Podgórzu, Lwowie; budowa magazynów w Brodach, Samborze i Delatynie.

Wiec ogólno-akademicki w Krakowie.

Ostatnie wystąpienia prasy endeckiej przeciwko ruchowi niepodległościowemu, w których zaczepiono również młodzież, biorącą udział czynny w tym ruchu, skłoniły konferencyę międzystowarzyszeniową do zwołania wiecu ogólno-akademickiego w tej sprawie. Wiec odbył się w sobotę 28 lutego w sali Kopernika Collegii Novi. Porządek dzienny opiewał: „Dążenia młodzieży polskiej a głosy prasy dni ostatnich“. Kuratorem z ramienia senatu był prof. Gliński. Wiec zagaił p. Krzewski, wyjaśniając przyczyny, które skłoniły konferencyę do zwołania wiecu, poczem przewodniczącym wybrano tow. Sawickiego. Referował p. Ulrych, który po odparciu zarzutów, stawianych Komisyi Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych przez prasę ugodowo-reakcyjną, postawił imieniem trzech stowarzyszeń: niepodległościowego „Znicza“, ludowcowej „Czytelni akademickiej“ i socyalistycznego „Promienia“ rezolucyę treści następującej:

„W chwili, kiedy minęło bezpośrednie niebezpieczeństwo konfliktów wojennych i możliwość wystąpienia orężnego ludu polskiego, podnosi głowę polska ugoda i w imię likwidacyi zbrojnych wysiłków wyzwoleńczych atakuje ruch niepodległościowy, reprezentowany przez K. S. S. N., by poderwać w narodzie autorytet przygotowań powstańczych. Podjęta przeciw ruchowi niepodległościowemu przez część prasy polskiej kampania ma uderzyć w dążenia młodzieży, która w służbie walki i pracy o niepodległość ojczyzny czynny bierze udział. Z uwagi, że nagonka prasy narodowo-demokratycznej dla paraliżowania wysiłków obywatelskich młodzieży **celowo fałszywie przedstawia współczesne życie ideowo-polityczne młodzieży polskiej** — młodzież dla zadokumentowania swojego stanowiska służenia sprawie Niepodległej Polski Ludowej uważa, że:

należy uprawnić i spotęgować w opinii polskiej ideę **polskich przygotowań militarnych** oraz ideę **Polskiego Skarbu Wojskowego** jako instytucyi, gromadzącej zasoby na rzecz powyższych przygotowań.

Zważywszy powyższe, młodzież akademicka, zebrana na wiecu ogólno-akademickim w sali Kopernika w dniu 28 lutego, uznaje, że: 1) powinnością polskiej młodzieży akademickiej, zdolnej do dźwigania broni, jest branie czynnego udziału w pracach polskich organizacyi militarnych; 2) opodatkowanie się młodzieży na rzecz P. S. W.“.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusya. Wszyscy mówcy potępiali stanowisko prasy endeckiej. Młodzież narodowa ze „Zjednoczenia“ wraz z katolicką „Polonią“ postawiła mniej radykalną rezolucyę, w której wzywając do pracy w organizacyach militarnych, nie wypowiada się za Komisyą Tymczasową. Tę niewyraźną rezolucyę skrytykowali przedstawiciele „Promienia“, „Czytelni“ i „Znicza“, to też w głosowaniu olbrzymią większością głosów rezolucya p. Ulrycha została przyjęta.

List z kraju.

Skawina, 3 marca.

Zwołane na niedzielę zgromadzenie odbyło się przy licznym udziale robotników, mieszczan i miejscowej inteligencyi. Widzieliśmy na sali i naczelnika sądu i naczelnika stacyi kolejowej, kierownika budowy kanału i kierownika obwałowania Wisły, urzędników, inżynierów i nauczycieli. Przybyli również burmistrz i radcy miejscy i cały zastęp kupców i poważnych obywateli miasta. Dość obszerna sala Rady miejskiej nie mogła pomieścić zebranych, tak, że wielka ilość uczestników zajęła przyległe korytarze, skąd przez otwarte okna przysłuchiwała się obradom.

Zagaił zgromadzenie imieniem komitetu miejscowego tow. Jelonek, który na wniosek tow. Wędzichy wybrany przewodniczącym, powołał na sekretarza tow. Terenowicza.

Zaproszeni posłowie tutejszego powiatu tak parlamentarni, jak i sejmowi nie przybyli. Poseł Banaś nieobecność swoją usprawiedliwił listownie. Z tego powodu punkt pierwszy i sprawozdania poselskie odpadły, co zgromadzeni z oburzeniem przyjęli do wiadomości.

Do drugiego punktu porządku dziennego: sejmowa reforma wyborcza, jako referent przemówił tow. Zygmunt Żuławski. W przeszło godzinnem przemówieniu scharakteryzował dotychczasowe rządy szlacheckie, które kraj doprowadziły do ruiny ekonomicznej i społecznej, do wygłodzenia i ogłupienia ludu. Oświetlił zaniedbywanie szkolnictwa i oświaty, zaniedbanie przemysłu w kraju, wyposażonym bogato w dary przyrody, zaniedbanie szpitali i instytucyi społecznych. Wspomniał o klęskach elementarnych z roku na rok spadających na kraj, z powodu braku budowli ochronnych, o tamowaniu w interesie obszarników emigracyi.

Omówił następnie sejmową reformę wyborczą, wyświetlił jej dodatnie i ujemne strony i wezwał zgromadzonych, by z tej odrobiny prawa obywatelskiego, wydartego ciężką walką szlachcie, rozumnie skorzystać umieli, jako z małej furtki, z wyłomu dla zdobycia rządów ludowych i dla oparcia samorządu narodu na najszerszej, pracującej jego warstwie.

Zgromadzeni długotrwałymi oklaskami nagrodzili przemówienie tow. Żuławskiego.

W dyskusyi zabrał głos imieniem stronnictwa ludowego inż. Dudek, który zgodził się na wywody referenta, zaznaczając jednak, że partya socyalistyczna nie jest jedyną, która broni ludu i że patrząc na rozwój socyalizmu przez dwadzieścia lat zauważył w nim przemiany i że dziś są w partyi socyalistycznej rozmaite odłamy: narodowe, międzynarodowe itd.

W odpowiedzi tow. Żuławski wyświetlił jednolitość myśli i kierunku działania polskiej partyi socyalno-demokratycznej, zaznaczając, że twierdzenia o „rozmaitych socyalistach“ są stale rzucane przez ludzi, którzy z braku argumentów chcą w ten sposób osłabić wrażenia przemówień mówców socyalistycznych, by utrwalić wychowane przez kler pojęcie o socyalizmie, jako straszydle.

Naczelnik stacyi kolejowej p. Stączek wyraził podziękowanie referentowi za przybycie i referat o sejmowej reformie wyborczej, dając wyraz oburzeniu na posłów, a zwłaszcza na posła Bardla, który wybór swój zawdzięcza poparciu socyalistów, że zaproszony na zgromadzenie nie przybył, celem omówienia z wyborcami tak aktualnej obecnie sprawy.

Nieobecność posła Bardla usprawiedliwił burmistrz miasta Kotulski, który powrócił rano ze Lwowa, dokąd jeździł w sprawie utworzenia starostwa w Skawinie i widział się z posłem Bardlem w sejmie.

Przemawiał jeszcze p. Rużycki, były podurzędnik kolejowy, który wśród uciechy całego zgromadzenia, zaczął pleść o „kosmofiolityzmie“ i jakiejś fabryce wyprawy skórek, w której robotnicy za głodową płacę pracować nie chcieli i fabryka upadła.

Po ciętej odprawie, danej mu przez tow. Żuławskiego, przewodniczący podziękował burmistrzowi miasta p. Kotulskiemu za udzielenie sali i radcom miejskim, którzy tym razem nie poszli na lep podszeptów gasicieli życia publicznego i w udzieleniu sali nie robili trudności, poczem zamknął zgromadzenie.

Dodać musimy, że mieszkańcy Skawiny mieli tę niedzielę wielce urozmaiconą, gdyż całe przed południe i po południu aż do godziny 4 obserwowali **ćwiczenia strzeleckie** sześciu obwodów okręgu krakowskiego, które wywarło olbrzymie wrażenie. Ponieważ w Skawinie klerykali strzelców okrzyknęli za socyalistów, więc też mieszkańcy ze wszystkich sfer i na zgromadzenie socyalistyczne chętnie po odmarszu strzelców pospieszyli.

Wieczorem w „Sokole“ odegrano sztukę Sewera „Dla świętej ziemi“, przy udziale muzyki „Harmonii“, stworzonej przed rokiem przez komitet robotniczy i z tego powodu przez klerykałów prześladowanej. Sztukę wystawiono i odegrano udatnie przy zapełnionej sali.

Sejm galicyjski.

Lwów, 4 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto sprawozdanie Wydziału krajowego o subwencyi dla

teatru ruskiego

we Lwowie bez dyskusyi.

Po załatwieniu petycyj rad powiatowych w Wadowicach i Mielcu o pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki przystąpiono do dalszego ciągu

dyskusyi budżetowej.

Po przemówieniach mówców generalnych Łahodyńskiego i Pinińskiego **uchwalono budżet na rok 1913 „en bloc“.**

Posiedzenie wieczorne

rozpoczęło się po godzinie 6 dyskusyą nad

regulacyą płac nauczycieli.

W dyskusyi poseł Kochanowski oświadczył, że nauczyciele nigdy nie zrzekną się żądania zrównania ich płac z poborami 4 najniższych rang urzędników państwowych.

Regulacyę **uchwalono we wszystkich 3 czytaniach**, następnie uchwalono **dodatek drożyźniany** za rok 1913 w kwocie 3,100.000 koron.

Rozpoczęto

dyskusyę zapomogową,

poczem posiedzenie o godzinie 1 w nocy zamknięto; następne **dziś.**

Przegląd polityczny.

Stosunki niemiecko-rosyjskie. „Echo de Paris“, omawiając obecne stosunki niemiecko-rosyjskie, wyraża zdanie, że jakkolwiek najbliższe tygodnie uważać należy za krytyczne, to jednakże nie należy przykładać zbytniej wagi do pewnych niemieckich alarmów. Twierdzenie, jakoby Francya nalegała na Rosyę, aby ta szybciej mobilizowała, jest zupełnie dowolnem.

Walka przeciw „home rule“. Lord Roberts, admirał Seymour, lord Milner, Kipling i inni unioniści ogłaszają odezwę, wzywającą do oświadczenia, że będzie wszystko uczynionem, aby „home rule“ nie weszło w życie na wypadek uchwalenia i by przeszkodzono, aby armii nie użyto przeciw ludności Ulsteru.

KRONIKA.

Sroda 4 marca.

Nowiny krakowskie.

Powrót zimy. Wczoraj około godziny 3 po południu zaczął padać mokry śnieg, który pod nogami przechodniów zamieniał się w wodę. Pod wieczór nastał przymrozek, wskutek czego śnieg pokrył planty i dachy domów. Dziś świeci słońce, a miasto tonie w błocie.

Komisya zapomogowa, wybrana przez Radę miejską na posiedzeniu poniedziałkowem, wybrała zastępcami przewodniczącego (jest nim członek prezydyum miasta) ks. Caputę i p. Godzickiego; kooptowała jako czwartego członka Jana Puchałkę, sekretarza organizacyi klerykalnej i przyjęła oferty na dostawę chleba, ziemniaków, mięsa i mleka. Na posiedzeniu we czwartek komisya zastanowi się nad ofertami na dostawę mięsa i mleka koszernego.

III. wykład p. dra Merza o hygienie dziecięcej odbędzie się w piątek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. p. W wykładzie tym omówiona będzie hygiena dzieci w wieku szkolnym z uwzględnieniem, jak winny być urządzone szkoły, żeby odpowiadały zdrowotnym potrzebom dzieci, a jaki jest ich stan rzeczywisty. Wszystkie matki, dbające o zdrowie swych dzieci, powinny korzystać z tych zajmujących a pożytecznych wykładów, które sekcya kobiet P. P. S. D., uwzględniając konieczną ich potrzebę, zorganizowała.

W następny piątek 13 b. m. rozpoczną się wykłady tow. E. Haeckera „Kobieta w rewolucyi francuskiej“ z obrazami świetlnymi. Na wszystkie te wykłady wstęp bezpłatny.

Uroczysty poranek ku uczczeniu 50-tej rocznicy powstania **Międzynarodówki**, który z powodu ludowego zgromadzenia został odłożony, odbędzie się staraniem Komisyi oświatowej w niedzielę 8-go marca o godz. 10 1/2 rano w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II. p.). Referat obejmuje tow. E. Haecker; pozatem obszerna część deklamacyjna, muzyczna itd. Bilety po 20 hal. do nabycia w Związku wieczorami.

Z historyi chemii — na ten temat wygłosi odczyt staraniem Uniw. Lud. dr B. Drobner we czwartek 5 marca o g. 7 wiecz. w sali Związku stow. robotniczych (Dunajewskiego 5, II. p.). Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Wstęp wolny.

Uniwersytet Ludowy urządza w piątek d. 6 bm. o godz. 8-mej wiecz. dalszy ciąg wykładu p. Jahołkowskiej: O Paranie. Wstęp 12 h. Wykład odbędzie się w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14.

Towarzystwo przyjaciół dzieci rozpoczyna we środę 4 bm. zajęcia w pierwszem „Ognisku dziecięcem zabaw i pracy“ przy ul. Radziwiłłowskiej l. 8, II. p. Ognisko przeznaczone jest dla dzieci od lat 8 do 13. Zajęcia, mające na celu rozwinięcie sprawności fizycznej i umysłowej, zmysłu moralnego, społecznego i estetycznego, odbywać się będą codziennie od 4—6. Wpis 80 hal. miesięcznie, dla członków towarzystwa 40 hal.

Wiadomości koncertowe. W piątek występuje znany skrzypek lwowski prof. Wacław Kochański ze współudziałem pianistki p. Heleny Ottawowej. W programie sonata Regera na skrzypce i koncert Brahmsa.

VII. koncert abonamentowy, odłożony z 20 stycznia b. r., odbędzie się 11 b. m. Będzie to wieczór muzyki nowoczesnej. Udział biorą w nim: znana śpiewaczka J. Dębicka, tenor opery popularnej w Wiedniu J. Mann, pianistka M. Chrucka, skrzypek prof. J. Pulikowski z Kijowa i kompozytor K. Szymanowski.

„Miłość w pieśni greckiej“, odczyt Jana Pietrzyckiego, będzie powtórzony we czwartek w sali Starego Teatru ze współudziałem pp. Konstancyi Bednarzewskiej i Wacława Nowakowskiego, artystów teatru miejskiego, oraz znanego muzyka M. Świerzyńskiego. Ponieważ na pierwszy odczyt w auli uniwersytetu mnóstwo osób nie mogło już dostać biletów, powtórzenie odczytu liczyć może na liczny zastęp słuchaczów. Bilety sprzedaje kasa St. Teatru.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Jak sobotni bohater naszej sceny „Brzydki Ferante“ bystrością, zręcznością i złotym humorem umie zniewalać panie, tak twórca jego, Sabatino Lopez, umiał tą komedyą wszędzie zdobyć sobie publiczność. Jeżeli się zważy, że przymioty podobne przyznają ogólnie także i wykonawcom głównych ról: paniom Solskiej, Żółkowskiej oraz p. Adwen-

DR STANISŁAW ELIASZ RADZIKOWSKI.

Korona czeska cesarza Karola IV na Wawelu.

(Dokończenie).

Z tego powodu duplikat korony czeskiej, który się szczęśliwie dochował, posiada dla nauki wogóle, a w szczególności dla naszej archeologii znakomite, pierwszorzędne znaczenie i jest wybornem kryteryum do studyów porównawczych. Jest też to okaz bezcennej wprost wartości archeologiczno-muzealnej!

* * *

Prosta logika wskazuje, że korona polska nie mogła być w ten sposób poniewierana, aby ją zakopywano w ziemi, nie w skrzyni, ale wprost w w takiej osłonie, w jakiej bywała przewożona! Przecież Polska była wolna, a korona królewska nie potrzebowała się kryć w glinie czy ziemi!

Ale czego prosta logika nie dopuszcza, to każe wymyśleć myśl niewolnika! Niewola upodla, wyciska swoje piętno nawet na nauce! To prawda zbyt smutna, żebym o niej mógł pisać bez żalu, złości i żółci!

Liczbą świętą rzymską, to jest królów rzymskich, a następnie tych, którzy sobie ich władzę uzurpowali, to jest niemieckich, jest cztery. I znowu liczba ta może się podwoić, więc może być ośm lilij na koronie.

Znaleziona korona posiada cztery lilie, *ergo* jest niemiecka czy czeska, bo ta od niej wyszła, ale przenigdy nie może być polską.

To jest zasada, od której niema, bo nie może być, wyjątku.

Zamiast zbadać sam przedmiot, zbadać go sumiennie i naukowo, historycy sztuki, powagi uznane i wawrzynem okryte, piszą bajeczki dla dzieci, a zazdrośni o własną chwałę po kilku tygodniach od posiedzenia Towarzystwa numizmatycznego ogłaszają na nowo własne pomysły (posiedzenie odbyło się 7 lutego, a sprawozdanie dra Tomkowicza w „Kuryerku“ z 18 lutego, a w „Czasie“ z 21 lutego!). Moją zaś ekspertyzę nazywa się tam (w „Czasie“) w ten sposób: „W dziennikach pojawiło się przypuszczenie, niemal twierdzenie“ — a dalej „opiera się ono na fałszywej premisie“.

Ja wystąpiłem z otwartą przyłbicą, podpisałem enuncyacyę imieniem i nazwiskiem i biorę za nią pełną odpowiedzialność. Skądżeż więc dr Tomkowicz nazywa mnie w rodzaju nijakim „przypuszczeniem“, — ja nie jestem „ono“, i co do tego wyraźnie się zastrzegam“. Kiedy przed laty pisałem w „Czasie“, a podpisałem się pseudonimem zresztą znanym St. Ogończyk, — a był to odcinek p. t. „Niton Moncho, herbarz japoński“ („Czas“ 1906, nr 297), dr Tomkowicz raczył mnie wymienić, choć nie wiedział, kto się tak nazwał, ale to było w „Czasie“, więc rekomendacya dostateczna, a pseudonim herbowy. I nie wahał się nawet umieścić w przypisie mego zapatrywania na „Kurzą Stopkę“, — w wielkiem swem, pomnikowem dziele „Wawel“ (Tom I, Część I, str. 72). Czyżbym teraz o lat kilka starszy i jeszcze, chwała Bogu, nie zdziecinniały, nie był wart tych samych względów i traktowania mnie po męsku?

* *

Wkońcu jeszcze kilka uwag co do metody badania. Z istoty rzeczy chcąc przedmiot dany, a więc w tym wypadku koronę, zbadać naukowo, należy to uczynić w sposób możliwie dokładny i wyczerpujący. Rozwiązawszy stronę archeologiczno-historyczną, musiałem również uwzględnić stronę mineralogiczną.

Udałem się więc do człowieka, który daje rękojmię, że zna swój przedmiot i zbada rzecz sumiennie i naukowo. Prof. dr Morozewicz za pozwoleniem władzy kościelnej badał przedmiot w skarbcu katedralnym razem ze mną, a następnie pewne części w Zakładzie mineralogicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rzecz jest już skończona, a badanie mineralogiczne w zupełności popiera moje wywody, jak to w osobnej monografii dokładnie wykażę, a co również opracowuję po niemiecku dla wydawnictw Komisyi Centralnej w Wiedniu. Zmiany chemiczne widoczne na smalcie (stopie o barwie błękitnej) są tak charakterystyczne, że w sposób pewny udowadniają, iż korona musiała przez kilkaset lat spoczywać w ziemi“.

To jest wszystko, co musiałem wypowiedzieć w obronie własnej, a również w obronie prawdy i nauki.

Kończę zapewnieniem, że rychło obwieszczę rzecz nową, która będzie zadośćuczynieniem dla sentymentu narodowego za to, żem z korony za polską ogłoszonej, zdarł maskę i uznał ją za czeską. Ale to rzecz przyszłości!

W tem miejscu niechaj mi będzie wolno serdecznie podziękować Szanownej Redakcyi „Naprzodu“, a w pierwszym rzędzie posłowi Daszyńskiemu za pomoc i gościnę. Pomocy posła Daszyńskiego już raz przed laty doznałem w sprawie Morskiego Oka i na niej się również teraz nie zawiodłem.

W Krakowie dnia 18 lutego 1914.

towiczowi, można wnosić, że dozna ona w Krakowie równego powodzenia, jak w wiedeńskim Burgteatrze, gdzie zdobyła rekord kasowy. Przygotowywany równocześnie „Taniec przed zwierciadłem“ Curel'a przeciwważyć będzie głębią swej treści wieczorem śmiechu „Brzydkiego Ferantego“.

Komitet politycznego równouprawnienia kobiet urządza we czwartek 5 marca o godz. 7·30 wieczorem w sali Ogniska nauczycielskiego (Rynek l. 29) odczyt p. J. K. Iłłakowiczówny „O sufrażystkach i sufrażetkach“.

Odczyt p. hr. Maryi-Jehanne Wielopolskiej p. t. „Garda — rzecz o bojach przeszłych i przyszłych“, odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. technicznego (ul. Straszewskiego 28). Dochód z odczytu przeznaczyła autorka „Kryjaków na rzecz „Strzelca“ i „Promienia“. Bilety wstępu wydaje „Książka“ (Rynek 44 A-B) w godzinach od 9—1 i od 3—6 codziennie.

Konferencye francuskie. W domu lekarskim przy ulicy Radziwiłłowskiej l. 4 rozpocznie szereg konferencyj w języku francuskim prof. Pivert diplomé de l'Université de Paris, znany ze swych przeszłorocznych prelekcyj. Pierwsza konferencya odbędzie się we czwartek 5 marca punktualnie o godz. 6 wieczorem. Treść konferencyj stanowić będą sprawy Algieru, Tunisu i Marokka, cywilizacyjnego postępu i rozwoju tych krajów, które prof. Pivert poznał w swych podróżach. Konferencye ilustrowane będą projekcyami świetlnemi. Bilety wstępu po 3·30 K, 2·20 K i 1·10 K sprzedawane będą przy wejściu.

O samobójswie feldwebla Pawła Chwastka donoszą następujące szczegóły: Chwastek miał 22 lat nienagannej służby. Nie mogąc dłużej służyć, starał się o kantynę w którejś z kasarń; otrzymywał też przyrzeczenia od kompetentnych czynników, ale zawsze kantynę otrzymywał ktoś inny. Z rozpaczy postanowił popełnić samobójstwo i namawiał żonę, aby razem poszła na śmierć. Wczoraj rano pożegnał się z rodziną mówiąc, że idzie się pomodlić; poszedł jednak na planty i z flobertu się zastrzelił.

Wypadki przy pracy. W fabryce Zieleniewskiego wpadł 19-letni Stefan Zębalski pod wóz naładowany żelazem i doznał zmiażdżenia nóg i klatki piersiowej. W stanie bardzo groźnym przewiozło go pogotowie do szpitala Łazarza. — Koleją przewieziono z Płaz pod Chrzanowem 56-letniego Ludwika Kulczyka, któremu podczas wyrębywania lasu spadł pień na nogi, wskutek czego doznał zmiażdżenia nóg. Z dworca przewiozło go pogotowie do szpitala Łazarza.

Usiłowane samobójstwo. W domu przy Alei Słowackiego przebił się nożem w lewy bok 28-letni mechanik Edmund Dz. Nóż ugrzązł głęboko, ominąwszy jednak serce. Desperata przewieziono do oddziału chirurgicznego w szpitalu Łazarza.

Zabawę taneczną urządza Centralny Związek handlowców i urzędników pryw. Austryi w sobotę 14 bm. w salach Klubu pocztowego. Czysty dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy dla bezrobotnych. Początek o godz. 9 wieczór, strój wieczorowy. Bilet wstępu 3 K, dla członków K 2·20, bilet familijny K 10 wraz z podatkiem gminnym. Muzyka wojskowa I p. p. Zaproszenia wydaje komitet w lokalu stowarzyszenia (ul. Sebastyana 16) codziennie od godz. 8—10 w.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We środę o godz. 7 wieczorem: W. Feldman: „Rozwój polskiej myśli politycznej“.

We czwartek o godz. 7 wieczorem: „Najnowsze poglądy na ewolucyę“.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Hiszpańska mucha“.
Czwartek: „Gracze“ i „Swaty“.
Piątek: „Pigmalion“.

Nowiny lwowskie.

Towarzystwo ratunkowe było w lutym br. wzywane 650 razy w dzień, 255 razy w nocy. Opatrzono 524 mężczyzn, 270 kobiet i 105 dzieci. — Z tego do urazów 555 razy (w tem 3 zabójstwa), do nagłych zasłabnięć 196 razy, do zamachów samobójczych 18 razy. Ponadto 6 razy alarmowano Pogotowie fałszywie. Pogotowie wzywano do transportu chorych 130 razy. Od początku roku 1914 było wezwań 1885. Służbę bezustanną pełniło 16 lekarzy, 5 służących sanitarnych, 3 woźniców. Towarzystwo rozporządza 4 karetami i 3 parami koni.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

W stowarzyszeniu Cukierników (Kościuszki 22, I p.) we czwartek o godz. 7½ wieczorem wykład popularno-naukowy dra med. Mieczysława Michałowicza: „Jak zbudowane ciało człowieka“ — z demonstracyami.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Wesele Figara“.
Czwartek po południu: „Pan Geldhab“.
Czwartek wieczór: „Otello“.
Piątek: „Przyjaciel ludzkości (nowość).

Z kraju.

O sanocką fabrykę wagonów. W Wiedniu na posiedzeniu rady nadzorczej fabryki maszyn „L. Zieleniewski“ postanowiono formalnie przeprowadzić zjednoczenie fabryki maszyn „L. Zieleniewski“ w Krakowie z I. galicyjskiem towarzystwem akcyjnem budowy maszyn i wagonów w Sanoku i fabryki maszyn ks. Lubomirskiego we Lwowie. Prezesem rady nadzorczej został dr Alfred Zgórski, wiceprezesem Leon Zieleniewski. Do rady nadzorczej weszli: Juliusz Cybulski, Robert Kern, dr Natan Loewenstein, ks. Kazimierz Lubomirski, Ludwik Neurath, Ernest Schwarz, dr Fr. Schuster, K. Skoda, dr Władysław Sołowij, Ludwik Szczepański, dr Jan Kanty Steczkowski, dr Marcin Szarski i generalny dyrektor Edmund Zieleniewski.

Dr Chramiec w Zakopanem, główny współwłaściciel i dyrektor hotelu zwanego „sanatoryum“, właściwie popadł w niewypłacalność. Dzięki tylko klice, która chce utrzymać dra Chramca na stanowisku marszałka powiatu, nie ogłoszono konkursu, tylko zaczęto „sanacyę“, a z tego powodu Rada nadzorcza tow. akcyjnego hotelu zrezygnowała.

Rewizya u moskalofilów. W Ditkowcach pod Brodami przeprowadzono rewizyę u żony rzekomego księdza ruskiego Hudymy, przyczem zabrano psałterze, kanony, lustracyę Ławry poczajowskiej i jubileuszowe wydanie 300-letniego panowania domu Romanowych. Polskich i niemieckich ksiąg nie ruszali. Aresztowano brata ks. Hudymy, Jana i odstawiono do aresztu w Brodach. Przed trzema dniami przeprowadzono także rewizye u niektórych włościan wsi Smolne. Skonfiskowano kalendarze wydania „Russk. Prawdy“.

Samobójstwo sędziego. Z Kamionki Strumiłowej donoszą, że dnia 28 z. m. pozbawił się życia wystrzałem ze strzelby sędzia tamtejszy Jan Kowenicki. Powodem rozpaczliwego czynu miał być rozstrój nerwowy, spowodowany trudnościami finansowemi.

Zaczadzenie księdza. W Przeworsku w nocy z soboty na niedzielę dwaj księża ulegli zaczadzeniu. Jeden z nich, katecheta ks. Sikora, przyszedł do zdrowia, drugi zaś, ks. Józef Dybaś, zmarł. Ks. Dybaś był emerytowanym proboszczem, który w Przeworsku od lat kilku pomagał w parafii.

Wielkie włamanie w Tarnowie. W nocy z piątku na sobotę włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do banku braci Aberdam przy ulicy Wałowej, rozbili kasę ogniotrwałą i skradli około 5000 K w różnych monetach, 4 sznurki pereł i złoty zegarek z łańcuszkiem. Znajdujących się w kasie papierów wartościowych, weksli, książeczek kas oszczędności itd. złodzieje nie ruszali.

Z zaboru rosyjskiego.

VII Zjazd techników polskich odbędzie się w r. 1915 w Warszawie. Termin zjazdu wyznaczony będzie na jesień przyszłego roku, o czem nastąpi oddzielne zawiadomienie. Zjazd podzielony będzie na grupy, stanowiące oddzielne zjazdy, dotyczące poszczególnych zawodów, a mianowicie: architektury, budowy i hygieny miast, mechaniki, chemii, elektrotechniki, górnictwa, hutnictwa i techniki wiertniczej, budowy dróg wodnych, komunikacyi lądowej, żelbetnictwa, melioracyi rolnych, cukrownictwa, gazownictwa, przemysłu włókienniczego i ogrzewnictwa. Dla urzeczywistnienia zjazdu utworzoną została komisya główna. Osoby zainteresowane, pragnące bądź podnieść na zjeździe sprawy naukowo-techniczne, techniczne, przemysłowo-techniczne lub z techniką związane, bądź wygłosić odpowiednie referaty, albo komunikaty, bądź też postawić w tych sprawach wnioski, proszone są o nadsyłanie zgłoszeń pod adresem: „Komisya Główna Zjazdu Techników Polskich w Warszawie, gmach Stowarzyszenia Techników, ul. Włodzimierska 3 5“.

Lokaut w „Laborze“. Donosiliśmy o tem, iż w fabryce żelaznych wyrobów emaliowanych „Labor“ w Warszawie wybuchł strejk, skierowany przeciwko kontrolorowi Wolańskiemu, któremu robotnicy zarzucają, iż krzywdzi dawnych robotników, usuniętych w martwym sezonie, przyjmując po ożywieniu się fabrykacyi zupełnie nowych ludzi, a odmawiając przyjęcia tym, których był mniej lub więcej zrósł się z tą fabryką.

Jak donosi „Kuryer Poranny“ już w piątek wywieszono w fabryce ogłoszenie zawiadamiające, że od poniedziałku robotnicy będą przyjmowani do pracy na nowych warunkach, przyczem **zarobki zostaną obniżone od 10 do 40 procent** w stosunku do zarobków obecnych. Nocy wczorajszej w mieszkaniach wielu robotników oraz w fabryce odbyła się rewizya. Aresztowano około 10 robotników. Zaznaczyć należy, że obecnie panuje w przemyśle emaliowanym wielkie ożywienie i fabryka „Labor“ posiada bardzo dużo roboty. Bez pracy pozostało 800 robotników.

Przeciw galicyjskim Polakom w Chełmszczyźnie. Dzienniki warszawskie donoszą: Naczelnikom powiatów gubernii chełmskiej polecono zebrać dane o zamieszkujących w obrębie gubernii kolonistach zagranicznych, trudniących się rolnictwem i obszarze posiadanych przez nich gruntów, a również o cudzoziemcach osiadłych w majątkach ziemskich na służbie. Do rzędu kolonistów zagranicznych mają być zaliczeni także Polacy z Galicyi, których spora liczba zamieszkuje w majątkach w charaktere robotników i różnych oficyalistów. Dane te są zbierane dla specyalnej komisyi chełmskiej, istniejącej przy ministerstwie spraw wewnętrznych, która ma opracować specyalne przepisy dla kolonizacyi poddanych zagranicznych w tej gubernii.

Awantury żołnierskie. Z Warszawy piszą: W piątek o godz. 9 wieczór, z jadłodajni Ostaszewskiej, mieszczącej się w domu nr 69 przy ul. Czerniakowskiej wyszło trzech żołnierzy, którzy nie mogli utrzymać równowagi i przewrócili się na bruk, z czego począł się śmiać stróż domu, Piotr Bednarski. Zirytowany tem jeden z żołnierzy, uderzył stróża szablą w głowę, poczem uspokojony przez swych towarzyszy, ruszył wraz z nimi w stronę koszar. Atoli zraniony stróż począł gwizdać na alarm, odpowiedzieli mu w ten sposób inni stróże i wytworzyło się zbiegowisko. Podawano sobie z ust do ust nieprawdopodobne opowieści i wzburzony tłum począł obrzucać żołnierzy kamieniami i cegłami. Jeden z żołnierzy upadł na ulicy, pozostali dwaj okrwawieni wpadli do koszar. Wskutek wersyi, że ich towarzysza, pozostałego na ulicy tłum zabił, z koszar wybiegła garstka żołnierzy z wachmistrzem na czele. Ulica opróżniła się, lecz w jednem z okien drugiego piętra domu nr 58 przy ul. Czerniakowskiej, wychylił się były żołnierz pułku ułanów, a obecnie woźny kolei nadwiślańskich, Tryfon Kaczur. Ujrzawszy znajomych żołnierzy, Kaczur zawołał do nich: „co się stało?“ Wachmistrz, nie zrozumiawszy pytania i nie poznawszy Kaczura, strzelił doń z rewolweru i zranił go lekko w głowę. Na miejsce przybyła policya i położyła kres zajściu. Podczas zajścia otrzymała cięcie w szyję jakaś przechodząca ul. Fabryczną kobieta.

Ze świata.

Pożary w Nowym Jorku. We wschodnich dzielnicach w ostatnich 24 godzinach wybuchło 50 pożarów. Straż pożarna z trudnością mogła się dostać do miejsca pożaru z powodu śniegu, leżącego

na ulicach. Także hydranty wodociągów pozamarzały. Ruch w Nowym Jorku jest zupełnie niemożliwy. Sześć okrętów w porcie rozbiło się, przyczem około 20 osób utonęło.

Wiedeński Bank Związkowy. Z Wiednia donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady administracyjnej Wiedeńskiego Banku Związkowego przedłożyła dyrekcya bilans za rok 1913, wykazujący zysk brutto K 29,004.930·81, t. j. o K 1,370.126·01 większy niż w roku poprzednim, czysty zysk K 13.794.181·56. Na wniosek dyrekcyi uchwaliła Rada administracyjna przedłożyć walnemu zgromadzeniu w dniu 3 kwietnia b. r. wniosek o zasilenie funduszu rezerwowego kwotą K 670·030·40, funduszu emerytalnego kwotą K 400.000. Wypłatę dywidendy ustalono w kwocie K 32·— (trzydzieści dwie) od akcyi, co równa się 8 procent. Resztę K 618.589·59 uchwalono przenieść na rachunek roku przyszłego i wzmocnić fundusz rezerwowy nieruchomości kwotą K 1,500.000, tak że fundusz ten wynosi obecnie K 5,000.000. Rada administracyjna uchwaliła następnie przedłożyć walnemu zgromadzeniu wniosek o podwyższenie kapitału akcyjnego z K 130,000.000 na K 150,000.000.

Przed zebraniem się parlamentu.

Wiedeń, 4 marca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

W parlamencie zjawiło się już dziś wielu posłów; przyjechał też prezydent Izby dr Sylvester z Salcburga. Wszyscy omawiają szanse rozpoczynającej się jutro sesyi. Ogólne panuje przekonanie, że na jutrzejszem posiedzeniu **obstrukcyi nie będzie,** gdyż na porządku dziennym stoi reforma podatków domowo-czynszowego i domowo-klasowego, na którą wszyscy się godzą. Niebezpieczeństwo grozi tylko ze strony agraryuszów czeskich.

Dalszy program prac, w szczególności przedłożenie o pożyczkach i o podwyższeniu kontyngentu rekruta jest **mocno zagrożony.** Sytuacya wyjaśni się po naradzie przewodniczących klubów, zwołanej na czwartek.

W razie wybuchu obstrukcyi liczą się **z odroczeniem parlamentu,** co nie przeszkodzi odbyciu się sesyi delegacyjnej. Rząd jednak daje do zrozumienia, że na wypadek wybuchu hałaśliwej obstrukcyi przystąpi do **rozwiązania Izby** i to **w niedalekim czasie.**

Bez parlamentu trwałoby **do jesieni,** a w międzyczasie rząd będzie próbował na nowo nawiązać rokowania czesko-niemieckie.

Termin ewentualnego rozwiązania Izby oznaczają **na połowę maja.**

TELEGRAMY

z 4 marca.

O następstwo po Skałłonie.

Warszawa. (Tel. wł.). Nieobsadzenie dotąd urzędu generał-gubernatorskiego w Warszawie sprzyja tworzeniu się różnych pogłosek.

Wymieniano już szereg nazwisk różnych kandydatów. Obecnie krąży pogłoska, iż tytuł generał-gubernatorski zostanie zastąpiony **namiestnikowskim,** co miałoby dowodzić, że na Zamku osiądzie większa figura: wymieniają nazwisko wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

O przywróceniu namiestnictwa w Królestwie krążyły zresztą wersye i w związku z kandydaturą ministra wojny **Suchomlinowa.** Co do tego ostatniego donoszą, iż był on podobno rzeczywiście przez kilka godzin generał-gubernatorem warszawskim, lecz pod wpływem intryg zakulisowych **zrzekł się tego urzędu** przed oficyalnem ogłoszeniem swej nominacyi.

Sejmy krajowe.

Opawa. Sejm uchwalił podjęcie tymczasowej pożyczki na wybudowanie pawilonu chirurgicznego przy szpitalu w Cieszynie.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki uchwalił w kwalifikowanem głosowaniu ustawę **o proporcyonalnem prawie głosowania** w miastach.

Lubiana. Sejm został wczoraj odroczony.

Po zamachu w Rjece.

Rjeka. Sprawców zamachu bombą na pałac gubernatora w Rjece, nie ujęto. Gubernator otrzymał w ostatnim czasie wiele listów z pogróżkami. Policya jest zdania, że bomba nie została rzucona z ulicy, tylko z sąsiedniego ogrodu arcyksięcia Józefa.

Tryest. Wczoraj aresztowano tu dwie osoby podejrzane o wykonanie zamachu na pałac gubernatora w Rjece. Nazwiska aresztowanych trzymają w tajemnicy.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament obradował nad sprawą „Ostmarkenzulagów“ dla urzędników pocztowych. — Z ramienia Koła polskiego przemawiał poseł Brandys, który omawiał fakt, że „Ostmarkenverein“ przedłożył swego czasu zarządowi poczt listę urzędników pocztowych-Polaków, których zarząd pocztowy następnie **wszystkich wydalił.**

Wyrok w procesie Rusinów na Węgrzech.

Marmarosz Sziget. Wczoraj w południe ogłoszono wyrok w procesie przeciw Rusinom. — 32 oskarżonych zasądzono na karę więzienia, a mianowicie wszystkich za podburzanie przeciw religi i państwu, 23 oskarżonych, zostało uwolnionych. Najwyższą karę **4 lata i 6 miesięcy** otrzymał główny oskarżony Kabaliuk, inni oskarżeni zasądzeni zostali na więzienie od 6 miesięcy do $2^1/_2$ lat. Oprócz tego skazano każdego z zasądzonych na grzywnę i na ponoszenie kosztów procesu, każdego w wysokości 100 K. Kabaliuka skazano na grzywnę 100 K.

Marmarosz Sziget. Po ogłoszeniu wyroku prokurator zgłosił **odwołanie** przeciw uwolnieniu całego szeregu oskarżonych i kwalifikacyi czynu zasądzonych. Obrońcy z wyjątkiem oskarżonego Worobczuka zgłosili **zażalenie nieważności.** Trybunał postanowił więzienie Kabaliuka utrzymać. Nie zarządzono uwięzienia Szaby, czego domagał się prokurator.

Po zamachu w Debreczynie.

Bukareszt. Żyjący tu Rumun z Besarabii Arbore znał Catarcu, o którym twierdzi, że pochodzi z Rosyi i nazywa się Katarow. Ten Katarow twierdził, że uciekł z wojska rosyjskiego, tymczasem uciekł on z Rosyi po kilku defraudacyach. Podczas ostatniej wojny był w Belgradzie i udawał dziennikarza rumuńskiego. Rumuni z Besarabii znają Katarowa jako agenta rosyjskiego. Chlubił się on przyjaźnią hr. Bobrinskiego i należał do „czarnej sotni“.

Bukareszt. „Independance“ sądzi, że zamach w Debreczynie jest następstwem procesu w Marmarosz Sziget. „Adeverul“ sądzi, że celem zamachu było wykazać pogorszenie się stosunków między Austryą a Rumunią, względnie Węgrami a Rumunami.

Rjeka. W porcie aresztowano człowieka, który jest podejrzanym, iż dokonał zamachu dynamitowego w Debreczynie.

Cudzoziemcy na uniwersytetach francuskich.

Paryż. Izba uchwaliła aprobowany przez rząd wniosek, aby **znieść prawo** przyjmowania na uniwersytet pewnych zagranicznych poddanych.

Odjazd ks. Wieda do Albanii.

Berlin. Ks. Wied wyjeżdża dzisiaj w południe wraz z żoną i dworem przez Tryest do Albanii.

Powstanie w Epirze.

Paryż. „Petit Parisien“ podnosi w nocie półoficyalnej, iż w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że Europa nie będzie interweniowała w Epirze ze względu na Grecyę, której polecono opróżnienie obszarów, należących do Albanii, a Grecya lojalnie spełniła polecenie.

Ateny. Ag. at. donosi z Argyrokastro: Mimo przeszkód udało się 3000 powstańcom połączyć poza amfiteatrem. Ogłosili oni **niezawisłość kraju.**

Zgon kardynała Koppa.

Opawa. Kardynał Kopp umarł o godzinie 1·30 w nocy.

Katastrofa w kopalni.

Bruksela. W kopalni koło Mons pękła rura i zalała 9 górników. 241 zdołało się uratować.

Sprawy partyjne.

W myśl uchwały XIII. Kongresu partyjnego, że należy utworzyć Centralny Komitet kobiet dla prowadzenia agitacyi wśród kobiet Galicyi i Śląska, ukonstytuował się dnia 21 lutego i kooptował tow. E. Czarniecką z Nowego Sącza, H. Malinowską z Krakowa i S. Trawiecką ze Lwowa. Przewodniczącą obrano tow. Kłuszyńską, zastępczynią Z. Moraczewską, sekretarką M. Konopacką.

Adres dla listów: Kraków, ul. Dunajewskiego 5, Komitet Wykonawczy M. Konopacka.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Stowarzyszenie asesorów krakowskiego sądu przemysłowego** urządza we środę 4 marca o godz. 7 i pół wieczorem w bibliotece Związku stow. rob., Dunajewskiego 5, III. p., wykład na temat: „Dla jakich sporów właściwym jest sąd przemysłowy“.

Wzywa się wszystkich asesorów i zastępców, by się punktualnie jawić raczyli.

Za Wydział: M. Bobrowski. St. Pankiewicz.

* **Posiedzenie zarządu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** odbędzie się w piątek dnia 6 marca o godz. 7 wieczorem. Obecność wszystkich zarządowców pożądana.

* **Krajowa konferencya konduktorów kolej.** Dnia 13 marca br. (piątek) odbędzie się w Przemyślu w sali grupy w Domu Robotniczym na Zasaniu krajowa konferencya konduktorów z porządkiem dziennym: a) Żądania personalu od jazdy, a wprowadzone przez ministerstwo pogorszenia. b) Przenoszenie do jazdy funkcyonaryuszów innych kategoryi. c) Sprawa turnusów. d) Organizacya. Początek konferencyi o godz. 11-tej przed południem.

Komunikaty lwowskie.

* **Roczne walne zgromadzenie Związku metalowców** (grupa Lwów) odbędzie się dnia 8 marca o godz. 10 rano we własnym lokalu przy ul. Ormiańskiej 15, I p. Ze względu na bardzo ważne sprawy i wybory do zarządu uprasza się o liczny udział członków.

NADESŁANE.

O katordze i katorgach w Rosyi.

Wśród rosyjskich wyrazów, niezmiernie popularnych w Polsce (jakoto: samodzierżawiec, chuligan, car, swołocz, nahajka itd.) kto wie, czy nie na pierwszem miejscu należałoby postawić wyraz: „katorga“. Czwartemu już pokoleniu w Polsce przyświeca, na progu życia, ponure znaczenie tego słowa. Dawniej znała jego znaczenie niemal każda rodzina szlachecka, znał ten wyraz lud wiejski, poznało go mieszczaństwo, rzemieślnicy i inteligencya zawodowa, dzisiaj niema — śmiało rzec można — zwłaszcza w tej dzielnicy Polski, nad którą najsrożej i najhaniebniej zaciążyła klęska rozbiorów — słowem, niema w Królestwie rodziny robotniczej, którejby ten wyraz był obcym. Poznają go coraz częściej — za drugim nawrotem i chłopi.

Jako wyraz, katorga utarła się w ustach polskich i coraz liczniejsze powtarzają ją usta; — wyraz ten został niezmiennym.

Jako pojęcie, katorga zmieniła się ogromnie. Gdyby skazaniec z 31 r. mógł powstać z grobu, nie poznałby katorgi. Nie poznałby jej i bohater „Proletaryatu“. Zniknęło przedewszystkiem pojęcie katorgi, jako pracy w kopalniach Sybiru. Większość tych kopalń jest zarzucona, lub eksploatowana najemnymi siłami. Jedynie dwie (jedne z najbardziej odległych od Europy, bo znajdujące się w Zabajkalu, w pobliżu granicy Mongolii) katorgi: Kataju i Kutamara eksploatowane są dotąd za pomocą siły fizycznej i kosztem codziennego maltretowania godności ludzkiej — skazańców. I tam jednak, z bardzo nieznacznymi wyjątkami używani są do robót kopalnianych tylko katorżanie, skazani za przestępstwa kryminalne.

Zniknęło już niemal doszczętnie pojęcie katorgi, jako instytucyi specyficznie syberyjskiej. Powstała katorga w odrestaurowanym i rozszerzonym Szliselburgu, okolonym ołowianemi falami Ładożskiego jeziora, powołany został do życia cały szereg t. zw. „czasowych katorg“, jak np. w Rydze, Pskowie, Włodzimierzu ros., Orle; niczem się od katorżniczych więzień nie różni obecnie oddział katorżników olbrzymich moskiewskich „Butyrek“, największego przesyłkowego więzienia w Rosyi, w katorżnicze więzienia siłą rzeczy, zamieniają się więzienia warszawskie („Mokotów“), łomżyńskie, a nawet piotrkowskie i kieleckie. To samo da się powiedzieć o „Antokolskiem“ więzieniu w Wilnie i o wielu innych. Hyperprodukcya katorżników nadwyrężyła „syberyjskość“ dawnej katorgi w Rosyi; katorżnicy przepełniają obecnie dawne zwykłe więzienia kryminalne, aresztanckie roty, a nawet niejednokrotnie — i więzienia śledcze 8 syberyjskich katorg (Tobolsk, Aleksandrowskoje i 6 nerczyńskich: Górnyj Zerentuj, Akatuj, Malcewskie, Ałgaczy, Kataju i Kutamara) dają zaledwo przytułek małej części skazańców do robót ciężkich.

Na czem-że jednak polegają obecne „roboty ciężkie“? Rząd nie wyrzekł się bynajmniej idei ciągnięcia materyalnych zysków z pracy katorżników i zwrotu kosztów, łożonych na utrzymanie ich, straży i turm, jeśli nie całej sumy kosztów, to lwiej ich części przynajmniej. Oto mamy przed sobą wymowny fragment listu, który doszedł nas od jednego z więźniów:

„Musimy pracować za marne 5—6 kopiejek dziennie, bo więcej tu nie można zarobić, z wyjątkiem „fabryki mechanicznego obuwia“; tam tylko zarabiają od 1·50 do 5—6 rubli tygodniowo, zaś po innych „fabrykach“ trzeba się napracować zadarmo. Ale przyjdzie czas — wybucha korespondent — że może jeszcze się spotkamy z tymi panami na wolności oko w oko, a wtenczas to oni zapłacą za tę krew katorżniczą, co ją piją i do karcerów siadają“ *).

*) List ten, datowany 18 czerwca 1913 r. jest własnością „Polskiego Towarzystwa dla niesienia pomocy więźniom i zesłańcom politycznym“. Miłej uczynności Tow. zawdzięczamy i inne, które cytujemy w tym artykule. (B. L.).

Fabryki i warsztaty wybudowano zarówno w syberyjskich katorżniczych więzieniach, jak i europejskich. Są to warsztaty tkackie, stolarskie, ślusarskie, fabryki papieru, koszyków itd. Poza więzieniem pracują katorżanie polityczni li tylko na amurskiej drodze, łączącej, jak wiadomo, Streciensk z Błagowieszczeńskiem i biegnącej po przez olbrzymie mokradła o zabójczym klimacie; gorszymi i bardziej zabójczymi od klimatu stają się tam, według świadectwa naocznych świadków, warunki pracy i stosunek straży do więźniów.

Nie wszyscy jednak więźniowie zatrudnieni są w warsztatach. Używani są więźniowie do wszelkich robót, z wiązanych z życiem samego więzienia. Niektórzy z więźniów wspominają o zatrudnieniu przy kuchniach więziennych; inni pracują w piekarniach; inni piszą o jeszcze innych rodzajach zajęcia:

„Gdy wyjdę z więzienia — pisze pewien katorżnik z katorżniczego więzienia w Pskowie — będę mógł reflektować na posadę starszego stróża, ponieważ co drugi, trzeci dzień zamiatamy podwórze więzienia, który to obowiązek spełniam z coraz to bajeczniejszym skutkiem, prócz tego parę godzin dziennie schodzi nam na rąbaniu i piłowaniu drzewa. Możliwe jest, że wkrótce zawezwany zostanę do stolarki lub ślusarki, gdyż sam prosiłem o ten rodzaj pracy i łaskawie zapisano mnie w swoim czasie na listę kandydatów“ (z 19 lipca 1913 r.). Z urywku tego listu wygląda — w przeciwstawieństwie do autora cytowanego poprzednio — oblicze skrytego, ironizującego więźnia; o wyzysku niema tu ni słowa, o przeciążeniu pracą również. Przeciwnie możnaby sądzić na pierwszy rzut oka, że praca w katordze pskowskiej jest zabawką, uprzyjemniającą — coś na wzór Kosowa — pobyt w zakładzie. Wątpliwości w tym względzie nasuwa porównanie stanu rzeczy w innych więzieniach i ta wreszcie pieczątka: „Prosmotreno Nr. — — Pskowskoj (wremiennoj katorżnoj tiurmy“, którą są napiętnowane wszystkie listy, pochodzące z tego więzienia.

B. L.

„Emigracya i polityka emigracyjna“

Dra Leopolda Caro i dra J. Englischa. — Poznań. Księgarnia Św. Wojciecha. 1914.

Sprawa wychodźcza, mająca dla życia społecznego naszego kraju tak doniosłe znaczenie, domaga się już oddawna, obok wskazań praktycznych dla jej uregulowania, także teoretycznego ujęcia, zbadania jej przyczyn oraz wpływu, jaki na całokształt tego życia wywiera. Książka wymienionych dwu autorów wymaganiom tym zadość nie czyni. Trzymana zaledwie na powierzchni spraw poruszanych, nietylko do pogłębienia zagadnienia przyczynić się nie może, ale nawet, wobec licznych sprzeczności, pewnego zamętu w pojęciach o tych sprawach, mało znanych, stać się może przyczyną.

Zawodu doznajemy przedewszystkiem z powodu zapowiedzi w tytule i przedmowie, że znajdą w książce uwzględnienie stosunki polskie w trzech zaborach panujące. Wobec jednak zapewnień w innem miejscu, że „o wychodźtwie polskiem i jego skutkach trudno wydać stanowczy sąd, gdyż wiadomości dotychczas posiadane ledwo w części do tego wystarczają“, uwzględnienie zapowiedziane, ograniczyło się tylko do przedstawienia stosunków w Galicyi.

Brak miejsca nie pozwala na uzasadnienie szczegółowe czynionych książce zarzutów, zmuszeni jesteśmy więc ograniczyć się do kilku jaskrawszych, zdaniem naszem, przykładów.

Mówiąc o wpływie wychodźtwa na przyrost ludności i związany z nim stan posiadania narodowego, dochodzą autorzy do wniosku, że wychodźtwo wywiera fatalny, grożący niemal zagładą, skutek na ukształtowanie się stosunków narodowych. Jeśli twierdzenie to może mieć wobec „niebezpieczeństwa ruskiego“ jeszcze pewne pozory słuszności dla Galicyi, chociaż i tu, wobec przytoczonych przez dra Englischa danych (str. 64), o emigracyi powrotnej Polaków (20·3 proc.), która znacznie jest większą od emigracyi powrotnej Rusinów (3·5 proc.), niebezpieczeństwo to nie może być tak groźnem, to zgoła nie zgadza się twierdzenie autorów z istotnym stanem rzeczy odnośnie do zaboru pruskiego, gdzie właśnie wychodźtwo polskie stworzyło ekonomiczne podstawy polskiej akcyi parcelacyjnej, a także akcyi obronnej przeciwko pruskim państwowym i prywatnym instytucyom. Wreszcie co do zaboru rosyjskiego, wnioskowanie o stanie posiadania narodowego Królestwa jedynie na podstawie wzmożenia się w ostatniem dziesięcioleciu emigracyi — nie może sobie rościć prawa do ścisłości.

Wśród przyczyn wychodźtwa, mimo uznawania, że „objawów życia gospodarczego lekceważyć nie można“, dominują jeszcze ciągle obok braku oświaty, rozdrobnienia gruntów, skłonności do pieniactwa i pijaństwa, „zagraniczne szkodniki“, budzące gorączkę emigracyjną, oraz agenci domorośli, jako czynniki najważniejsze. O potrzebie przekształcenia się stosunków ekonomicznych na wsi, potrzebie rozwoju przemysłu, zaledwie tu i ówdzie wzmianka.

Trudno też byłoby na podstawie książki wyrobić sobie sąd o tem, jakie żywioły emigrują. Na str. 11 zapewniają nas autorzy, że „najsilniejsza i najzdrowsza część ludności odczuwa całą rozpaczliwość swego położenia i opuszcza ziemię ojczystą, która dla niej okazała się macochą — aliści na str. 126 utrzymuje, że „ostatnie 10 lat odznacza wogóle przypływ do Ameryki majętniejszych, lecz mniej wykształconych i wogóle nieporadniejszych w walce życiowej jednostek. Że tak nie jest, tego najlepszym dowodem fakty, przytoczone zresztą w książce (str. 127) o solidarnym udziale robotników naszych w wielkim strejku 1900—1 roku, gdy to nie dali się użyć do obniżenia płac robotników amerykańskich.

Przy omawianiu emigracyi sezonowej najwięcej uwagi poświęcają autorzy wychodźtwu do Niemiec, jako najliczniejszemu — spotykamy tu wiele wiadomości zajmujących odnośnie do niemieckiej Feldarbeitercentrali, ale również wiele szczegółów drugorzędnych, oraz cytat z dzieł zupełnie przestarzałych lub bez znaczenia dla przedmiotu.

O wychodźtwie zarobkowem do Czech i innych krajów monarchii austryackiej i Francyi zaledwie słów kilka, przedewszystkiem zaś ani wzmianki o działalności Polsk. Tow. Emigracyjnego w dziedzinie wychodźtwa. W przeciwieństwie do tego tendencyjnego przemilczenia dziwnie jaskrawo uwydatnioną została stosunkowo mniej wydatna działalność publicznych biur pośrednictwa pracy w Galicyi.

W sprawie zapewnienia opieki prawnej dla wychodźtwa sezonowego uzurpuje sobie p. dr Caro niesłychane zasługi dzięki uczestnictwu w różnych konferencyach — których rezultat zupełnie się dotąd nie uwidocznił. Mówiąc o społecznej opiece państwa i społeczeństwa, zbyt wielki kładą autorzy nacisk na ograniczenie swobody wychodźtwa, zbyt wielką przywiązują wagę do prawnego uregulowania kwestyi.

Do interesujących zaliczymy opis stosunków w Stanach Zjednoczonych odnośnie do życia i zarobków w różnych gałęziach przemysłu oraz w rolnictwie.

W ustępie o narodowej (austryackiej) polityce emigracyjnej spotykamy sądy zgoła sprzeczne. „Z punktu widzenia kraju, wysyłającego wychodźców“, czytamy na str. 326, „należy przekładać emigracyę czasową nad bezpowrotną, w obrębie czasowej — kontynentalną nad zamorską.“ Lecz już na str. 327 czytamy: „zarobek sezonowców wydaje się błahym w porównaniu ze znacznemi korzyściami, które zamorska, dłuższy czas trwająca emigracya robotnicza, tak robotnikowi samemu, jak i rodzimemu gospodarstwu społecznemu przysparza“.

Mimo zapewnień autorów, reklamujących się wzajemnie, mimo nagromadzenia bogatego materyału i świadczenia się mnóstwem uczonych — przez co pragną oni za wszelką cenę ratować własną sztuczność i zachować we własnych oczach stopień uczonych — książka nie pogłębia zagadnienia emigracyi w niczem, ani też praktycznie do rozwiązania tej zawiłej kwestyi przyczynić się nie zdoła.

Dr M. L. B.

Wiersze „Kuryera codziennego“.

Niedzielny „Kuryer ilustrowany“ umieścił następujący wiersz:

Z ANAKREONTA.

POETA.

(Wolny przekład).

Stanisławowi Stworze
poświęcam.

Odkąd opuścił nudy chramy,
gdy stał się sługą Apollina:
łagodnych jego słów słuchamy.
uśmiechem krzepiąc się miast wina.

Patrzym na gwiezdne nieba blaski.
i marzym swój promienny dzień:
Edenu czary, niebios łaski
co dnia nam gaszą smutku cień.

Przełożyła *Helena Jasińska*.

Czytelnik, ogarnąwszy wzrokiem pierwsze litery tych zwrotek, dojrzy ich uszczypliwą intencyę. Ale utajony miłośnik poezyj, jakim jest redaktor „Kuryerka“, pochyla widocznie czoła nawet przed gorzkim wyrokiem poety, względnie poetki i skwapliwie rozpina girlandy jej rymów pomiędzy „tajemniczem morderstwem“ a „zbrodniczą miłością“.

Rozmaitości.

Koran w tłómaczeniu tureckiem. Do tej pory uchodziło za świętokradztwo, gdyby ktoś z prawowiernych muzułmanów odważył się koran, napisany po arabsku, tłómaczyć na język turecki. — Przez setki lat naród turecki nie miał wyobrażenia właściwie o treści koranu, która była przystępna tylko dla władających językiem arabskim. Doszło więc do tego, że istnieje obecnie w Turcyi przeszło 100.000 tak zwanych „hafisów“, którzy umieją koran na pamięć po arabsku, a z treścią koranu są obeznani bardzo niedostatecznie. Tutaj trzeba nadmienić, że tytuł „hafisa“ jest rodzajem odznaczenia zaszczytnego, dawanego tym, którzy umieją tekst koranu na pamięć. Dopiero teraz niejaki Ibrazim Hilmi bej w Stambule przetłómaczył koran na język turecki. Wydał w dniu 17 lutego pierwszą jego część na powszechny użytek. Do jakiego stopnia czasy i wyobrażenia w Turcyi się zmieniły, dowodem najlepszym fakt, że nikt przeciw tłómaczeniu koranu na język turecki nie zaprotestował.

Po katastrofie w Rummelsburgu. O przyczynie okropnej katastrofy, jaka zaszła w tych dniach w fabryce farb anilinowych w Rummelsburgu, dotychczas nie udało się jeszcze nic pozytywnego ustalić. Robotnicy, którzy byli bezpośrednimi świadkami, zostali wszyscy zabici. Jeden robotnik, który ocalał, doznał bardzo ciężkich poparzeń i wydobywszy się z fabryki, pobiegł do Sprewy i tam utonął. Dotychczas ustalono, że podczas katastrofy **zginęło 13 osób, a kilkanaście zostało rannych.** Między zabitymi znajduje się dwóch pracowników o nazwiskach polskich. Straż pożarna pracowała nad ugaszeniem pożaru w fabryce do późnego wieczora. Praca straży utrudniona była wielce z powodu zagrażających zawaleniem murów. Wszystkie domy w okolicy ucierpiały znacznie z powodu wybuchu, tysiące szyb powylatywało z okien. W oknach wystawowych pękały szyby, mające 1 centymetr grubości. W fabryce samej powyrywane zostały kowadła i porozrywane różne części maszyn. Uratowani zostali jedynie ci z pracowników, którzy siłą powietrza zostali oknami wyrzuceni poza mury fabryki. Bardzo dużo oficyalistów, którzy, ratując się, wyskakiwali z trzeciego piętra, doznali przeważnie ciężkich okaleczeń. Według twierdzeń fachowców, przyczyny katastrofy nie należy przypisywać nowemu aparatowi, lecz wybuchowi jednego z dawniejszych kotłów, który musiał być uszkodzony.

Fabryka należy do dużych przedsiębiorstw, posiada filie w Moskwie, Lyonie, Libawie i innych miejscowościach.

Albańskie insygnia koronne zrobił na zamówienie księcia Wieda profesor Emil Doepler z berlińskiego Muzeum sztuki stosowanej. Korona albańska ma dziesięć łuków, jest wyłożona w środku białą materyą i ma na szczycie, na kuli, pięciopromienną gwiazdę Albanii, która zjawia się również na sztandarze państwowym, na fladze handlowej i na orle albańskim. Na płaszczu książęcym widać dwugłowego, złotem przetykanego orła albańskiego z wysuniętym czerwonym językiem. Orzeł trzyma w każdym szponie po cztery błyskawice. Na orle leży tarcza herbowa z pawiem ks. Wiedów na złotem polu, otoczonem naszywką czarno-czerwoną, barwami Albanii.

Jak widać, ks. Wied chce przynajmniej błyskotkami uświetnić swój „majestat“ albański.

Okropny wypadek. „Kuryer litewski“ donosi, co następuje: „Jeden z pensyonarzy oddziału psychiatrycznego w szpitalu św. Jakóba w Wilnie zdobył skądś kawałek szkła z szyby, rozciął sobie nim brzuch tak mocno, że jelita wypadły, które obłąkaniec chwytał rękami i szarpał. Razem wydarł około 7 arszynów, czyli prawie całe cienkie kiszki. Niezwłocznie wykonano na nieszczęśliwym operacyę, lecz w dniu następnym obłąkany zmarł. Świadkowie stwierdzają, że podczas operacyi, robionej bez chloroformu, chory ciągle rozmawiał i zachowywał się spokojnie, nie wydając ani jęku“.

NADESŁANE.

W niedzielę dnia 8 marca 1914 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Kasy (Rynek gł. L. 12, III. piętro)

OGÓLNE ZGROMADZENIE
Członków Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokrewnych zawodów Stow. zarej. z ogr. poręką.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1913.
3. Przyjęcie rachunków za r. 1913 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Sprawozdanie z lustracyi Związku Stow. zarob. i gosp.
5. Wnioski Rady nadzorczej.
6. Zmiana statutu (§ 2, ustęp ostatn)i.
7. Wybór: a) 3 członków dyrekcyi, b) 3 zastępców, c) 3 członków Rady nadzorczej, d) 3 członków Komisyi rewizyjnej.
8. Interpelacye i wnioski.

ALBERT JABŁCZYŃSKI sekretarz. STANISŁAW GAWEŁ prezes Rady nadz.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).